RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208 680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

Nr. 13 **Poznań, dnia 10 lipca 1928** **Rok II**

Zerwać z biurokratycznemi metodami!

Mówiąc o reformie podatkowej w Polsce ma się przeważnie na myśli kwestję sprawiedliwszego rozkładu ciężaru podatkowego, który obecnie w nieproporcjonalnie wysokiej mierze obciąża ludność miejską, trudniącą się handlem i przemysłem, a który stwarza dla ludności wiejskiej przywileje, równające się zwolnieniu od podatków ogromnej większości ludności rolniczej. Takie postawienie kwestji jest niewątpliwie niezupełnie słuszne, bo ta nierównomierność podatkowa jest jedną z głównych przyczyn upadku gospodarczego naszego stanu handlowego. Kiedy jednak jest już mowa o reformie podatkowej — kwestja ta przecież stanąć musi wkrótce na porządku obrad sejmowych — to podnieć należy jeszcze i inną dotkliwą wadę obecnego ustroju podatkowego, wynikającą z samego sposobu pracy władz skarbowych.

Nasze ustawy podatkowe, przyznać to trzeba, zawarowały dla ochrony obywateli, że wnoszone przez nich odwołania przeciwko wymiarom podatków winny być załatwione w zakreślonym z góry terminie 6 a wyjątkowo 9 miesięcy, dając im w ten sposób niejako pewną rekompenzatę za to, że odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty podatków. Postanowienie to niewątpliwie podyktowane zostało duchem liberalizmu i ma na celu zapewnienie podatnikom obrony przed powolnością biurokratyczną. Niestety jednak nie w tem rzecz leży, czy ustawa zawiera takie liberalne postanowienia, lecz w tem, czy i jak postanowienia te są wykonywane! I jeśli z tego punktu widzenia przypatrzymy się temu, co rzeczywiście się dzieje, to stwierdzić musimy niestety ogromną przepaść pomiędzy literą ustawy a jej wykonywaniem. Wiemy wszakże, z doświadczenia, że załatwianie odwołań czy to od podatku dochodowego, czy też obrotowego trwa nie 6 miesięcy lecz znacznie dłużej a nieraz nawet całe lata! Znane są nam nawet wypadki z prowincji, gdzie odwołania od podatku dochodowego jeszcze od roku 1924 nie zostały dotychczas załatwione, a tymczasem oczywiście zaległości podatkowe coraz bardziej rosną, przybywają do nich ogromne odsetki zwłoki, a gdy płatnik nie może i nie jest w stanie tak znacznych sum, zresztą jeszcze prawomocnie nie wymierzonych, zapłacić, robi mu się egzekucje i rujnuje się jego egzystencję! Z tego, że odwołania jego w końcu zostaną przecież rozpatrzone i podatek będzie mu obniżony, nie będzie on oczywiście miał już wiele pociechy, gdyż tymczasem stracił już podstawę swego bytu.

Wypadki takie, które nie są bynajmniej odosobnione, dowodzą jaskrawo, jakie niepowetowane straty i krzywdy dla obywateli powoduje przewlekłe rozpatrywanie odwołań przez władze skarbowe. Przyczyną tej przewlekłości bywa zresztą nietylko zwyczajna biurokratyczna powolność urzędowania, lecz także może nadmierna gorliwość władz skarbowych, które z największym oporem tylko skłonne są uznać, że wymiary były mylne, i czynią z tego powodu najrozmaitsze dochodzenia i znowu dodatkowe dochodzenia, zanim w końcu przyznają obywatelowi choćby tylko częściowo rację. Postępując w ten sposób i oceniając sprawę „trzeźwo" przy zielonym stole, że nie zdają sobie niestety władze sprawy z tego, że w ten sposób przyczyniają nieraz obywatelom strat, które się nie dadzą więcej naprawić!

Ten przewlekły sposób urzędowania nie da się już obecnie usprawiedliwić nowością czy to samych podatków, czy też organizacji władz skarbowych, gdyż od szeregu lat wykazuje na szczęście jedna i druga dziedzina znaczną stabilizację. Ustał wszakże już ten potop coraz nowych rozporządzeń i ustaw skarbowych, pod zalewem którego gubiło się nietylko społeczeństwo, ale i sami urzędnicy skarbowi. Obecnie praca urzędników skarbowych porusza się coraz bardziej utartemi szlakami, może więc społeczeństwo domagać się, aby załatwianie spraw odbywało się szybciej i bez niepotrzebnej, a rujnującej obywateli zwłoki. Przyznajemy chętnie, że pewna lekka poprawa daje się na tem polu zauważyć, zwłaszcza w większych miastach, jednakże poprawa ta jest stanowczo jeszcze zbyt mała, żaś szczególnie na prowincji stan rzeczy jest nieraz wręcz rozpaczliwy!

Postulat obrony obywateli przed biurokratyzmem władz znalazł ostatnio daleko idące uwzględnienie w dekrecie o postępowaniu administracyjnem. Dekret ten stawia przedewszystkiem zasadę, że wniesienie na czas odwołania wstrzymuje wykonanie decyzji,

a następnie, nie zadawalając się tem, postanawia, że jeśli władza nie załatwi sprawy w przeciągu 3 miesięcy, to strona ma prawo żądać, aby bezpośrednia instancją wyższa sprawę sama załatwiła. Niestety postanowienia te nie stosują się do spraw podatków państwowych, choć właśnie w tej dziedzinie byłyby one najbardziej konieczne! Nie ulega wszakże wątpliwości, że zastosowanie tych przepisów także i w tej dziedzinie zmusiłoby władze skarbowe do szybszego załatwienia odwołań podatkowych i uchroniłoby w ten sposób obywateli od znacznych szkód, na które przecież w dziedzinie podatkowej znacznie bardziej są narażeni, niż w jakiejkolwiek innej gałęzi administracji państwowej.

Cały szereg ogłoszonych przez nas ostatnio orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego dowodzi, że Trybunał ten, stojąc na straży wykonywania ustaw, w szerokiej mierze zabezpiecza podatników przed dowolnością władz skarbowych. Niestety jednak, nie mówiąc już o tem, że dzięki nadmiernej gorliwości tych władz N. T. A. obarczony jest takim nawałem pracy, że na rozstrzygnięcie jego trzeba czekać bardzo długo, muszą obywatele czekać wprzód całe lata, zanim wogóle uzyskują możność odwołania się do tej najwyższej instancji, bo nie mogą tego wszakże uczynić wcześniej, zanim doręczone im zostanie rozstrzygnięcie komisji odwoławczej!

W związku z ogólną reformą podatkową koniecznem jest zatem również nowe uregulowanie toku prac władz skarbowych w ten sposób, by radykalniej zmusić je do szybszego załatwiania odwołań, niż to jest w stanie uczynić obecnie pozbawiony zupełnie sankcji przepis o obowiązku załatwienia odwołania do 6-ciu wzgl. 9 miesięcy. Jeśli Państwo nasze coraz zdecydowaniej wchodzi na tory praworządności i ładu, to i w dziedzinie skarbowej należy zerwać z metodami biurokratycznemi, czy to odziedziczonemi po Austrji, czy też powstałemi w smutnych czasach upadku gospodarczego Państwa!

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Papiery papyrolinowe i płócienne.

Chociaż papiery te odgrywają pod względem ilości produkcji rolę bardzo skromną, posiadają one jednakowoż znaczenie względnie nie małe, bo tworzą grupę papierów specjalnych, którym zapewniony jest zawsze jeszcze obszerny zakres zużytkowania, w czasach przedwojennych jeszcze znaczniejszy, aniżeli dziś, w czasach ogólnej oszczędności, ponieważ dziś stosuje się takie papiery luksusowe, jeżeli je tak można nazwać w stosunku bardzo ograniczonym, z powodu, że są one i w czasach dzisiejszych względnie drogie.

Papiery te, jak ogólnie wiadomo, składają się z pokładu papieru i tkaniny połączonych z sobą bardzo ściśle za pomocą środka klejącego, krochmalu (w stanie sklajstrowanym). Tkanina gazy bawełnianej tworzy międzywarstwę (papier — tkanina — papier) przy papierze papyrolinowwym, zaś przy papierze płóciennym warstwę dolną (papier — tkanina). Jest to wyraźny proces uszlachetnienia, ponieważ posługujemy się tkaniną jako środkiem posiadającym, charakter uszlachetniający który udziela gotowemu wytworowi, w naszym wypadku kombinacji papieru i tkaniny właściwości, które nie posiada ani jeden, ani drugi komponent sam dla siebie. Papierów tych nie wykonuje się w jednym jedynym toku pracy, lecz papier podlega w dalszym toku pracy uszlachetnieniu. Z tego powodu są koszty fabrykacji, a temsamem też koszty sprzedaży zawsze względnie wysokie. W handlu nie targuje się papierami tymi podług jednostki wagi, ale podług jednostki przestrzennej, naturalnie z zachowaniem przepisanego ciężaru.

Już w latach ubiegłych poznaliśmy, że rodzaj wykonania tych papierów warunkuje cenę sprzedażną o wiele za wysoką, ażeby pokrycie rynku przez papier papyrolinowy i lniany mogło się odbyć dość szybko i bezkonkurencyjnie. Zastósowanie ich ograniczyło się też z tego powodu na zakresy zużytkowania, w których nie można było obejść nabycia tych drogich papierów. Największe ilości tych papierów, w ich najlepszych jakościach, potrzebowały i potrzebują dziś jeszcze instytuty topograficzne i kartograficzne specjalnie do wykonywania map ziemnych; mapy sztabu generalnego, pochłaniają szczególnie wielkie ilości tego papieru. Mapy dla automobilistów i rowerzystów tworzą dalszą kategorję, nie mniej są różne legitymacje i dokumenty obszerną dziedziną zużytkowania tych fabrykatów. Papiery lniane w najlepszych jakościach zużywają w wielkich ilościach wielkie introligatornie. Do wyrobu małych i średnich torebek przeznaczonych do opakow. środków żywnościowych używa się ich także, w końcu toczą one w ostatnich gatunkach walkę konkurencyjną w dziedzinie przeróbki papieru, do wyrobu kopert, torebek do wzorów jakoteż do etykiet ze znanym zwyczajnym sztywnym, papierem z lin konopnianych. Pod nazwą „płótno pisemne“ służą one do trwałych przywieszek do akt oraz innem ważnem obwieszczeniom jako nosiciele pisma. Jako zmywalne „płótno safjanowe“ spotykamy papiery te we wszelkich możliwych wykonaniach, od teki do dokumentów począwszy, aż do różnych wielkości torbek do rewolwerów, kalibrów itp. Ogromny eksport koronek szwajcarskich przynosi najtańszym gatunkom papierów płóciennych wielki zbyt. W końcu stanowią płótna, napuszczone olejem lub smołą, jako środki do opakowania posyłek eksporotowych, specjalną klasę papierów płóciennych, choć dziś zajęły ich miejsce tanie papiery napojone olejem lub smołą, względnie tkanina jutowa.

Kierując się przeświadczeniem, że tańsze ceny stały by się powodem szerszego wielostronnego zastósowania papierów papyrolinowych i płóciennych, przeprowadzano już w latach ubiegłych mniej lub lub więcej udałe doświadczenia wytwarzania papierów tych w jednym toku pracy. Stwierdzić należy nam jednak przy tej sposobności, że doświadczenia te wykazały prawie zawsze charakter ujemny. Udało się coprawda skoncentrować oba toki pracy w jeden o tyle, o ile udało się połączyć plastyczną taśmę papieru utworzoną na sicie maszynowem z taśmą tkaniny. Proces ten przeprowadzano w ten sposób, że

kierowano ostanią pomiędzy walce przyciskające, położone pomiędzy pierwszym i drugim wsadnikiem, przyciskając ją do taśmy papieru i łącząc obie razem. Drugą warstwę papieru, warstwę pokrywającą, napuszczano przy zastósowaniu kadzi zapasowych, stósowanych w postępowaniu Diana, na taśmę papieru z tkaniną, zasypując ostatnią. Taśmy tak połączone, przebiegały następnie wspólnie wyżymacze i prasy mokre jakoteż cylindry suszące. Chociaż sposób ten nie przedstawiał na sicie trudności nieprzezwyciężalnych, to tworzenie się braków było podwójnie nieprzyjemnem z tego powodu, że wielkie ilości masy oraz tkaniny stawały się bezwartościowemi, a dla braków nie istniała możliwość ich ponownego zużytkowania z powodu, że wkładka tkaniny wykluczała każdą ponowną przeróbkę. Dalszą niemile odczuwaną niedogodnością był powolny bieg maszyny. Obie te niedogodności wpłynęły niekorzystnie na zaprowadzenia się powyższego wyrobu papyroliny, który nie wyszedł poza granice okresu doświadczeń. Fabrykacja pierwotna, odbywająca się w dwóch tokach pracy zatrzymała swój walor i stosuje się po dziś dzień, pomimo to, że posiada ona, stósownie do jakości papieru i tkaniny, bardzo liczne błędy. Poniżej pomówimy nieco obszerniej o wyrobie papyroliny, oraz o surowcach do jej wyrobu stósowanych.

Papier surowy.

Jako taki znajduje zastósowanie papier bezdrzewny z masy półbielonej lub bielonej, z dodatkiem 10 do 12% materjałów obciążających. Ze względu na ilości wilgoci i klajstru, które papier taki po jednej stronie wchłaniać musi i ze względu na będące z tym w związku następstwami rozciągania, wyciągania i paczenia się taśmy papierowej, trzeba starać się zemleć masę papierową krupiasto i długo. Powinien on posiadać charakter przestrzenny, miękki, opakowy i stąd powierzchnię maszynowo-gładzoną. Papier szklisty i sztywny nie jest odpowiedni i przeciwstawia swą zrogowaciałą powierzchnią opór przeciwko wnikaniu klajstru, nie przyjmując go równomiernie i nie w dostatecznej ilości. Każdy papier użyty do tego celu powinien wykazywać klejenie całe. Wałki jaknajtwardsze, zawijane na sposób wałków rotacyjnych, w szerokościach przeciętnie 1 metra znajdują szerokie zastósowanie. Zwykle waga metra kwadratowego wynosi 70 do 90 gram. Do prac introligatorskich i jako materjał do worków wystarczają papiery 50 do 55 gramowe.

Dok. nast.

Słownik fachowy papiernika.

Magazineur — magazyniarz;
Magazinverwalter — dozórca magazynu;
Magnesiaalaun — ałun magnezowy;
Mahlarbeit — mielenie;
Mahlbahn; eigentliche — właściwa powierzchnia mielenia;
Mahldauer, längere — dłuższy czasokres mielenia;
mahlen — mleć;
Mahlen der Masse — mielenie masy;
Mahlen im Holländer — mielenie w holendrze;
Mahlgeschirr — holender;
Mahlmethode — sposób mielenia;
Mahlprozess — przebieg mielenia;
Mahlung, andauernde — mielenie stałe;
Mahlung, gründliche — mielenie gruntowne;
Mahlwirkung — efekt mielenia;
Maispapier — papier kukurydzowy;
Mange — magiel;
Manilapapier — papier manilowy;
Mannloch — właz, łaz, łaza, (otwór roboczy do włażenia.
Mannlochbügel — strzemie włazu;
Mannlochdeckel — pokrywa włazu; przykrywa włazowa;
Mannlochgriff — rękojeść włazu;
Manchette — manszet;
Manschon — opinka, manszon;
Mantel — płaszcz (formy, cylindra);
maschinenreif — gotowy na maszynę;
Maschinerie — maszynerja;
Maschinenspannung — napięcie w maszynie;
maschinieren — rozluźniać, wilkować;
Matrizierapparat — zwilżarka;
Matrizierapparat — zwilżak; zwilżarka;
maximal — największy, maksymalny;
Maximalbelastung — obciążenie maksymalne;
mazerieren — macerować (szmaty);
Mengenanteil — udział ilościowy;
Messercheibe (Schälmaschine) — krążek nożowy; (łuszczarka drzewna);
Messertrommel — bęben nożowy u holendra;
Messerwalze — bęben nożowy u holendra;
Messerzylinder — bęben nożowy u holendra;
minderwertige Pappe — mniejwartościowa papa;
minderwertiges Papier — mniejwartościowy papier;
Mischapparat — mieszadło, przyrząd do mieszania; mieszak;
Mischbehälter — naczynie (kadź) do mieszania;

Mischbottich — mieszalnik; kad źdo mieszania;
Mischeinrichtung — mieszadło;
Mischhollander — holender mieszający; holender mieszalny; miazgacz mieszający; mieszarka;
Mischkammer — mieszalnia;
Mischkasten — kadź do rozpuszczania (masy); kadź do rozwodniania;
Mischpumpe — pompa do mieszania;
Mischverhältnis — stosunek mieszaniowy;
Mischwolf — wilk mieszający; wilk mieszarka;
Mittelzeug — miazga średniej jakości; masa średniej jakości;
Mühlbereiter — pierwszy robotnik w papierni;
Mittelregal — regal średni (papier rozm. 657 x 498 mm);
Mittelregister — register średni (papier rozm. 475 x 383 mm);
Moiréepapier — papier morowy; .papier centkowa-
Moiréepapier — papier morowy; papier centkowany;
Muschelpapier — medjan wielki (papier rozpier rozm. 570 x 440 mm);
muschen — zabarwiać (masę papierową);
Musterkarte — karta z wzorami; karta z próbkami;
Musterpapier — papier do patronowania;.
Musterwalze — walec do wyrabiania znaków wodnych;
Mutterlauge — stoka (ług zawierający sole);
Nachsortierung — dosortowanie;
nass — mokry; wilgtny;
nässen — moczyć;
Nassmahlen — mielenie mokre;
Nasspressen — prasy mokre;
Nässprobe — próba wilgoci; próba wilgotności;
Natriumoxyd — tlenek sodowy;
Natriumoxydhydrat — wodotlenek sodowy;
Natronzellulose — celuloza sodowa; masa drzewna chemiczna;
Naturpapier — papier naturalny; (papier o barwie naturalnej;
Nebenbottich — przykładek;
Nebenpapier — papier pomocniczy;
Netzfass — namaczalnik; komórka do moczenia papieru;
Netzkammer — zwilżarnia;
Neuansetzen von Kochlauge — nowonastawienie ługu do gotowania;
niet- und nagelfest — przytwierdzony i przybity.
Nippel — gniazdo;
Nonne — cylinder prasy;
normal — normalny; wzorowy; prawidłowy;
Normalholländer — holender normalny;
Normalpapier — papier zwykły;
Notendruckpapier — papier drukarski muzyczny;
Notenpapier — papier nutowy;
Obersieb — sito górne;
offener Bottich — otwarta kadź;
Oxyzellulose — oskyceluloza;

WIADOMOŚCI z PRZEDSIĘBIORSTW

„Galicyjska Fabryka Papieru, Sp. Akc., przedtem Bracia Fijałkowscy". Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 512 521,04 zł. Pozycje stanu czynnego: kasa 8 641,22 zł; weksle 6 000 zł; dłużnicy 31 623,78 zł; grunta 22 000 zł; budynki 201 556,51 zł; maszyny 75 000 zł; napęd wodny 110 000 zł; inwentarz 57 669,53 zł. Pozycje stanu biernego: wierzyciele 100 015,51 zł; akcepty 10 000 zł; amortyzacja 15 191 zł; kapitał zakładowy 300 000 zł; kapitał zapasowy 65 717,53 zł; czysty zysk za 1927 rok 21 597 złotych. — Prozycje strat: przewóz 6 849,61 zł; pensje 17 000 zł; ubezpieczenie 2 384,03 zł; podatki 11 661,35 zł; opłaty stemplowe 651,62 zł; procenty 641,36 zł; koszty handlowe 18 337,17 zł; amortyzacja 15 191 złotych. — Pozycje zysków: towary, zysk brutto 93 282,21 zł; bonifikaty 239,86 zł; dzierżawa 791,07 złotych.

Sp. Akc. Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger, zarząd w Warszawie. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 31.564.439,30 złotych. — Pozycje stanu czynnego: płace 2.646.178,30 zł; budynki 5.245.392,11 zł; maszyny i urządzenia 11.867.516,59 zł; budowle i urządzenia niewykończone w 1927 roku 1.217.962,54 zł; ruchomości i narzędzia 358.294,40 zł; inwentarz żywy 16.722,93 zł; wyroby gotowe i półfabrykaty 630.197,64 zł; surowce i materjały pomocnicze 4.022.979,61 zł; drzewo celulozowe na składach zakupu 182.196,81 zł; kasy 222.857,63 zł; banki 1.542.305,39 zł; papiery procentowe 71.050 zł; weksle 481.457,15 zł; kaucje firmy u różnych 202.984 zł; dłużnicy 2.826.968,86 zł; sumy przechodnie 29.365,34 zł. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 16.000.000 zł; kapitał zapasowy 1.028.744 zł; kapitał amortyzacyjny 8.085.819,65 zł; wierzyciele

1.267.015,99 zł; kaucje firmy złożone w papierach procentowych 65.700 zł; sumy przechodnie 23.919,33 zł; niepodzielone zyski z 1926 roku 831.138,51 zł; zysk za 1927 rook 4.262.101,82 zł;

Rachunek strat: koszty handlowe i administracyjne 939.195,77 zł; podatek majątkowy 126.688,70 zł; strata na dłużnikach 21.311,51 zł; różnice kursowe 26.238,76 zł; amortyzacja nieruchomego i ruchomego majątku 2.213.906,54 złotych. — Rachunek zysków: dochód brutto na produkcji 7.234.485,11 zł; zysk na procentach 199.360,31 zł; zysk na papierach procentowych 1.962,10 zł; zysk z domu przy ul. Smolnej 20.315,99 zł; wyegzekwowane należności, spisane w latach ubiegłych na straty 33.319,50 zł.

Firma posiada dwie fabryki papieru, we Włocławku i Pabjanicach, oraz fabrykę celulozy we Włocławku. Walne zgromadzenie z dnia 3 maja r. b. postanowiło wypłacić akcjonariuszom 12 procent tytułem dywidendy.

Kluczewska Fabryka Papieru, Tow. Akc., w Kluczach pod Olkuszem. Firma ogłosiła bilans na 1 maja 1928 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 10 165 122,39 złotych. — Pozycje stanu czynnego: grunt fabryczny 14 632,50 zł; budynki mieszkalne i fabryczne 1 624 789,77 zł; maszyny i urządzenia techniczne 2 115 478,48 zł; ruchomości i samochordy 62 340,20 zł; zakupy i inwestycje w 1928 r. 138 818,83 zł; akcje Nowerkowskiej fabryki papieru 566 461,42 zł; udział w „Papier-Klucze" Sp. z o. o. 10 000 zł; kasa 53 153,72 zł; skład papieru 394 466,24 zł; półfabrykaty 93 141 22 zł; surowce i różne materjały 649 821,20 zł; weksle 80 426,91 zł; odbiorcy 12 430,31 zł; „Papier-Klucze" sp. z o. o. 140 100,82 zł; różni 183 204,83 zł; banki 191 269,64 zł; weksle protestowane 5 741,29 zł; awanse 1 439m81 zł; kaucje 2 830 zł; inkaso pocztowe 1 395,40 zł; długi wątpliwe 29 240,04 zł; koszty produkcji oraz handlowe 3 199 069,34 zł; różnica kursu z tytułu starych zobowiązań 388,131,60 różne straty w 1928 r. 2 084,56 zł; strata za 1925 rok 204 654,26 złotych; — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 3 000 000 zł; kapitał amortyzacyjny 226 143 zł; zobowiązania stare walutowe 1 226 734,07 zł; zobowiązania stare złotowe 249 597,22 zł; akcepty walutowe 384 978,10 zl; dostawy 823 395,10 zł; akcepty bieżące złotowe 242 667,21 zł; akcepty depozytowe 34 szt. á 1 zł. — 34 zł; sumy przechodnie 71 813,03 zł; sprzedaż 3 486,256,82 zł; różne dochody 2 535,18 zł; zysk za 1927 rok 334 760,44 złotych.

O brakujące numery

upraszamy zwracać się wpierw do tego **Urzędu Pocztowego,** który nasze czasopismo P. P. abonentom doręcza, a jeśliby to nie miało skutkować, prosimy zawiadomić **Administrację Rynku Papierniczego**

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Przyczyny upadku kupiectwa.

Od lat kilku już kupiectwo nasze lamentuje i żali się, że załamuje się pod obuchem wymiarów podatkowych. Żali się również na czas pracy w handlu. Także ustawodawstwo socjalne krzywdzi kupiectwo. Kupiectwo stoi ciągle jeszcze pod groźbą ustawy o lichwie wojennej.

Mijały rządy jeden po drugim, przychodziły coraz to nowe, przeżyliśmy nawet przewrót majowy przed dwoma laty. Obecnie mamy rząd, który nie opiera się już na pewnych stanach lub ugrupowaniach politycznych, jednak stosunek jego do kupiectwa mało się zmienił. Pewnem jest, iż ciężar podatkowy, który obarcza dziś kupca, jest daleko większym aniżeli za czasów osławionej grabszczyzny.

Warto dlatego będzie zastanowić się, dlaczego władze tak całkowicie ignorują żale kupieckie?

Odpowiedź będzie nietrudną, jeżeli wmyślimy się w psychologję ludzi stojących u władzy. Otóż władza każdoczesna liczyć się musi z siłą. Przeciw silnej grupie społecznej rząd napewnoby nie miał odwagi ryzykować pewnych zarządzeń, któreby wywołać mogły już nie walkę, lecz nawet tylko niezadowolenie. Kupcy jednak nie stanowią żadnej siły. Tak stanowo jak i zawodowo nie są należycie zorganizowani. Tę niemoc kupiectwa wyzyskują i inne stany lub klasy, które są u steru rządów, celem narzucenia różnych ciężarów i ograniczeń na tych, którzy nie potrafią się bronić i których w najlepszym razie stać na lamenty i narzekania.

Tak bywa zresztą nie tylko u nas lecz w całym świecie. Najciekawszem jest jednak to, że kupiectwo nasze wie od lat, iż słaba pozycja jego jest wynikiem braku silnej organizacji zawodowej a mimo to głucho i cicho jest w organizacjach kupieckich, ogół bowiem kupiectwa niema dla organizacji zrozumienia, zadawalniając się pracą kilku zaledwie ofiarnych jednostek.

Do jakich to stosunków doprowadziło, warto się na chwilę zastanowić.

Porównajmy naszego przeciętnego kupca, straganiarza lub kramarza z analogicznym handlującym zagranicą. Już sam wygląd sklepu będzie tam zupełnie inny, a co najważniejsze — respekt konsumenta i innych sfer, stykających się z kupcem, wobec sprzedawcy jest zupełnie inny aniżeli u nas.

Nasz kupiec wykonuje dla przemysłu pracę pionierską, której jednak nikt nie docenia należycie. — Ubóstwo społeczeństwa naszego utrudnia mu nawet zaspokojenie swych koniecznych potrzeb, tak, że dopiero ta olbrzymia ofiarność i pracowitość kupiectwa potrafi coraz to bardziej zwiększyć konsumcyjne potrzeby. Przypatrzmy się jednak jak odnosi się nasz przemysłowiec do tego pioniera-kupca. Ignoruje go i lekceważy na każdym niemal kroku nie licząc się z nim zupełnie. Jak inaczej zupełnie traktowany zaś jest kupiec zagraniczny przez przemysłowca?

Jeżeli zaś idzie o konsumenta, to warto przypatrzeć się zupełnie bezstronnie, jak ten konsument stara się obniżyć cenę towaru, jak kurczy się zarobek kupca wskutek obniżenia ceny, jak kupiec sam już nie ma odwagi zarabiać, bo żyje w lęku wobec możliwych poczynań swego konkurenta. Porównajmy z tem zachowanie się konsumenta zagranicą, który wie, że ma do czynienia ze stałą ceną, który ma zrozumienie tego, że kupiec powinien i musi zarobić!!!

Nasz konsument jest biedny — zgódźmy się z takiem postawieniem sprawy — i dlatego musi mu się udzielić kredytu. Lecz kto u nas może powiedzieć, że konsument przychodzi do sklepu i prosi o udzielenie kredytu? U nas wszakże kupiec sam narzuca się bardzo często z kredytem a można to powiedzieć nie tylko o kupcach wielkich, lecz czynią to często najnędzniejsi kramarze, których wogóle nie stać na taki luksus! Kredytowanie, tak się ostatnio rozszerzyło, że kramarze pożyczają nawet chleb i masło i inne najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe, a to dlatego, by tylko w ten sposób zatrzymać konsumenta, licząc, że w ten sposób, powiększą swój utarg a temsamem swój zarobek.

Otóż doszliśmy do głównego punktu naszych rozważań. O wszystkiem z naszym kupcem można jeszcze mówić spokojnie, lecz już zupełnie nie o jego zarobkowaniu i kalkulacji. Tu dzieją się rzeczy nie do pojęcia. Licytuje się ceny towaru in minus, by tylko ubić konkurenta. Skoro w każdem mieście tych konkurentów jest niemało, to i ceny również niemal wszystkich artykułów w niemożliwy sposób się obniża. Niema dzisiaj kramarza lub małego kupca w całym szeregu branż, u których możnaby się doliczyć pokrycia w cenie sprzedażnej najkonieczniejsze regie, nie mówiąc już o zysku.

Gdzież to zagranicą można coś podobnego zaobserwować?!

Jeszcze jaskrawiej położenie kupiectwa oświetla walka jego o przedłużenie czasu pracy w handlu.

Człowiek postronny zupełnie nie rozumie o co idzie ta walka, skoro przecież ustawa ograniczając do pewnej godziny dla wszystkich jednakowo pracę, nie powoduje dla nikogo straty, bo konsument nie jest w możności zaopatrywać się gdzieindziej po tej ustalonej godzinie pracy. Nasz kupiec atoli myśli innemi kategorjami. Dla niego jest dłuższy czas pracy, nieograniczonej przez żaden zakaz policyjny, alfą i omegą szczęścia. Chce jak najdłużej pracować — nie z zamiłowania do swego zawodu — ale dlatego, że myśli, iż im dłużej będzie pracował, tem więcej utarguje a to zwiększy mu dochodowość, której niestety nie ma przy normalnej pracy, podczas ustawowo ustalonych godzin pracy w handlu.

Pomijając kwestję, czy koniecznem jest, by we wszelkich sprawach gospodarczych rząd wydawał apodyktyczne zarządzenia, stwierdzić z tej walki kupiectwa wypada, że kupiec nowoczesny, który chce pracować więcej niż 12 godzin na dobę, musi zaiste nie być nadzwyczajnie sytuowanym. Wszak każdy człowiek chce tylko konieczną ilość godzin pracować,

aby potem wyżyć się i odetchnąć wśród rodziny lub znajomych.

Tego też nie spotykamy u kupca zagranicznego.

Jeżeli zatem zreasumujemy wyżej poruszone kwestje, to zrozumiemy, dlaczego handel w Polsce jest tak bardzo poniewieranym i dlaczego kupiec nie ma sam odwagi czuć się pełnowartościowym człowiekiem i obywatelem, dającym państwu bardzo wiele i dlatego też mającym prawo domagać się poszanowania dla swej pracy i zawodu.

Trzeba koniecznie, aby kupiectwo nasze zrozumiało te swoje braki i błędy i postarało się je usunąć.

Kto ma prawo do urlopu?

Prawo urlopu przysługuje pracownikom zarówno fizycznym jak i umysłowym, zatrudnionym w przemyśle, handlu, biurowości, komunikacji, w przewozie oraz i innych zakładach pracy, z wyjątkiem przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy w roku.

Nie podlegają jednakże tej ustawie o urlopach zakłady rzemieślnicze, zatrudniające czterech lub mniej pracowników.

Pracownicy fizyczni mają prawo po upływie roku pracy w danem przedsiębiorstwie do płatnego urlopu ośmiodniowego, a po 3 latach pracy — do urlopu 15-to dniowego.

Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku pracy nieprzerwanej z 14-to dniowego urlopu. Z powyższego urlopu korzystają również terminatorzy i uczniowie, nie wyłączając zakładów, zatrudniających do 4-ch pracowników.

Wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś jednomiesięczny urlop płatny, nieprzerwany.

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam wypowiedział posadę lub jeżeli rozwiązanie umowy nastąpiło z jego winy.

Pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie pracował w innem przedsiębiorstwie.

Ustalenie kolejności urlopów nastąpić powinno na podstawie wzajemnego porozumienia, w braku zgody decyduje Inspektor pracy.

W okresie od 1 maja do 30 września winno korzystać z urlopów co najmniej 50 procent ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie.

Polskie prawo wekslowe i czekowe.

Przed kilku dniami na półkach księgarskich ujrzeliśmy „Podręcznik do studjów uniwersyteckich, szkół handlowych i praktycznego użytku“, dotyczący polskiego prawa wekslowego i czekowego. Autorem tego podręcznika jest sędzia powiatowy z Poznania, p. Michał Howorka. Obszerny ten podręcznik jest jedynym podręcznikiem, który nasze prawo wekslowe i czekowe ujmuje w jednym systemie.

Podręcznik jest pisany językiem jasnym, przystępnym. Zdania krótkie, jakby rąbane, bogate w treść. Autor w 12 arkuszach druku podaje bardzo wiele treści, dzięki treściwości swego języka. Pod

względem układu i schematu układ podręcznika jest przejrzysty. Prosty schemat autora jest oryginalny, trudno jest nam doszukać analogicznego układu w literaturze obcej. Wzory i przykłady ułatwiają zrozumienie wielu poruszanych zagadnień.

Tyle co do formy zewnętrznej. Również co do treści przedstawienie polskiego prawa wekslowego i czekowego nie ustępuje zachodnio-europejskim podręcznikom, o ile te są przeznaczone do zwięzłego ujęcia zagadnień prawnych. W języku polskim prawie, że nie znajdujemy odpowiednika w zakresie prawa wekslowego i czekowego. Jedyne, jeżeli pominiemy podręczniki przeznaczone dla niższych szkół handlowych, i przedstawienie systematyczne prof. Namitkiewicza, tak w wyczerpanej już „Encyklopedji Prawa", jak i w osobno wydanym przez księgarnię Hoesicka podręczniku, niedorównują mu co do bogactwa treści. Autor nasz posługuje się bogatą literaturą niemiecką, zna i traktuje porównawczo wszystkie komentarze polskie. Naogół podziela zapatrywania i przyjmuje definicje prof. Wróblewskiego. Przyjmuje niekiedy poglądy innych komentatorów. Często wdaje się z nimi w krótkie polemiki. Definicje autora są jasne. Możnaby tylko jako zarzut postawić, że autor stara się wszystko definjować, co nie zawsze jest możliwe. Autor wkłada w podręcznik bardzo wiele swych indywidualnych poglądów. Szkoda, że z uwagi na rozmiary książki musi je omawiać łakonicznie. Podaje tylko wyniki swych wywodów myślowych. Uwydatnia to twórczą myśl, ale może poniekąd szkodzi przeznaczeniu książki jako podręcznika. Podręcznik winien zawierać, tylko to, co nauka prawnicza przyjmuje jako pewnik. Dlatego należy sposób ujęcia tych problemów w podręczniku, gdzie autor wyraźnie podkreśla „mojem zdaniem", ...ja uważam", że w danym przypadku idzie tylko o jego indywidualny pogląd.

Niewątpliwie nasza literatura prawnicza wzbogaciła się o jedną wartościową pracę.

NOTATKI

Człowieka-maszynę skonstruowała firma amerykańska „Remington".?

Z Nowego Jorku nadchodzą obecnie wiadomości, które potwierdzają podawane od dłuższego czasu przez prasę informacje o zbudowaniu automatu, mogącego pod wielu względami zastąpić człowieka.

Chodzi tu o mówiący automat, który do tego stopnia wyposażony jest w zdolności właściwe dotychczas tylko żywemu człowiekowi, że może n. p. obsługiwać klijentów w sklepie i powtarza całe zdania.

Aparat ten, który o ile nie okaże się humbugiem, wzbudzić musi największą sensację, został skonstruowany przez firmę Remington Arms Company. Firma ta chce utworzyć towarzystwo akcyjne z kapitałem 25 miljonów dolarów dla wyeksploatowania tego mówiącego automatu.

Wstawa papiernicza w Pradze. Z okazji tegorocznych Targów jesiennych w stolicy Czechosłowacji, Pradze, otwarta zostanie wystawa pt. „Papier, książka i gazeta". Wystawa, która potrwa dłużej od targów jesiennych, obejmować będzie następujące działy: czechosłowacki przemysł papierniczy, przemysł graficzny, introligatorstwo i przemysł kartoniarki, a wreszcie także ogólny dział nakładnictwa książek i wydawnictwa gazetowe. Do działu wydawnictwa gazet połączony zostanie osobny dział p. t. „Gazeta jako czynnik reklamy".

Zatrudnienie członków rodziny nie wpływa na kategorję świad. przemysłowego. W praktyce ciągle jeszcze sporną jest kwestja, czy przy zaliczaniu przedsiębiorstw handlowych do odpowiedniej kategorji świadectw przemysłowych uwzględnić również należy pracujących w przedsiębiorstwie członków rodziny.

Otóż ogłoszone zostało orzeczenie plenarne Sądu Najwyższego z 17. XI. 1927 II. K 407/27, które sprawę tę powinno definitywnie rozstrzygnąć. Brzmi ono następująco:

„Wedle obowiązującej ustawy o państw. podatku przemysł. cechami zewnętrznemi, decydującemi o rozmiarach przedsiębiorstwa handlu towarowego a tem samem o jego kategorji, nadal pozostają następujące znamiona: rodzaj handlu, rodzaj sprzedawanego towaru, przeważający element kupujących, rozmiary, wygląd i charakter pomieszczenia składu, liczba oddzielnych składów i wreszcie liczba dorosłych, najemnych subjektów handlowych, natomiast praca pomocnicza członków najbliższej rodziny właściciela, mieszkających z nim pod wspólnym dachem i będących na jego utrzymaniu, nie gra w tej mierze żadnej roli.

Ze względu na to, że orzeczenie powyższe wydane zostało na plenarnem posiedzeniu Sądu Najwyższego, mamy prawo spodziewać się, że władze skarbowe zastosują się do niego i zaprzestaną swej praktyki dotychczasowej zaliczania także członków rodziny do sił pracujących w przedsiębiorstwie, na której to podstawie opierały one żądanie wykupienia patentu wyższej kategorji.

Obniżyć podatkowe odsetki zwłoki! Mimo poprawy konjunktury gospodarczej w r. 1927 dochody skarbowe z tytułu odsetek zwłoki i kosztów egzekucyjnych wyniosły w tym roku 37 miljonów zł.

Jest to suma bardzo poważna, jednakże nie można na tę kwestję patrzeć jedynie z punktu widzenia osiągnięcia jak najwyższych dochodów dla państwa, lecz trzeba mieć na względzie sytuację społeczeństwa, które zmuszone było aż tak znaczną kwotę zapłacić za zaleganie z podatkami.

Wszak, jeżeli płatnik zdaje sobie sprawę z tego, że od zaległych podatków płacić musi 24% rocznie, to rzeczą wykluczoną jest, by tylko przez swawolę lub niedbalstwo ociągał się on z zapłatą podatków. W istocie też w ogromnej większości wypadków płatnik u nas tylko wtedy zalega z podatkami, jeśli nie jest w stanie tych podatków zapłacić, albo też, gdy wniósł odwołanie przeciwko nadmiernemu wymiarowi, a owołanie tonie zostało przychylnie załatwione. Faktem jest, że odpisy nieściągalnych podatków wyniosły w roku ubiegłym przeszło 50 milj. zł., a wiadomo dobrze, że władze skarbowe niezwykle rygorystycznie postępują przy umarzaniu podatków i zezwalają na nie tylko wtedy, gdy u obywatela już nic niema do zajęcia.

Cyfry powyższe dowodzą, że zaleganie z podatkami jest tylko następstwem ciężkiego położenia płatników i dlatego absurdem jest utrzymywać nadal ogromnie wysoką stopę odsetek zwłoki po 24% rocznie. Stopa ta jest w dzisiejszych stosunkach pozba-

wionym racji bytu przeżytkiem i powinna być jak najrychlej obniżona co najmniej do 12%. Wszak przed wojną wynosiły odsetki zwłoki w Austrji tylko 4.67% rocznie, a koszta egzekucji nie wynosiły nigdy więcej niż 4 korony. Czyżby wobec obywateli własnego państwa trzeba było stosować tak znacznie surowsze środki karne niż je stosowała Austrja?

P. minister skarbu uznał sam niedawno w Sejmie, że odsetki zwłoki są zbyt wysokie. Niestety, jak zwykle, gdy chodzi o jakąś ulgę, maszyna urzędowa pracuje bardzo powoli i decyduje się niezwykle trudno.

Bilans Handlowy w maju 1928 r. Bilans handlowy w maju r. b. wykazuje po stronie przywozu 511.345 ton, wartości 296.5 milj. zł w złocie, po stronie zaś wywozu 1,558.368 ton, wartości 201.8 milj. zł w złocie, a więc zamyka saldem ujemnem 94.7 milj. zł. W porównaniu z danemi za kwiecień rb. przywóz wykazuje zwiększenie o 30.8 milj. zł, wywóz o 17.3 milj. zł, saldo bierne o 13.6 milj. zł.

Wzrost przywozu w maju został spowodowany wyłącznie zwiększonym przywozem zbóż (głównie pszenicy), podczas gdy ogromna większość pozostałych grup towarowych wykazuje spadek przywozu.

Subskrypcja 4%-owej pożyczki inwestycyjnej. „Monitor Polski" ogłasza obwieszczenie Min. Sarbu w sprawie emisji 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej w sumie 50,000.000 zł w złocie. Obligacje podzielone są na 10.000 seryj po 50 obligacyj w każdej serji i podlegają umorzeniu do dnia 1 paź-

dziernika 1937 r. drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo podlega wylosowaniu 500 seryj. Obligacje przynoszą odsetki w wysokości 4 od sta rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premij. Losowanie premij odbywać się będzie w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Subskrypcja pożyczki już się rozpoczęła.

Nieprawidłowe wystawianie weksli powoduje znaczne straty dla hurtowników i przemysłowców, gdyż weksle nieprawidłowo wystawione nie zostają przyjęte przez Bank Polski do eskontu.

Wobec tego zwraca się kupcom uwagę, że powinni weksle dopilnować, by daty wystawinia, płatności, suma w cyfrach i słowach były należycie wpisane. O ile ktoś nie jest dokładnie obznajomiony z wypełnianiem reszty rubryk wekslowych, winien raczej takowych nie wypełniać, lecz zostawiać to odbiorcy weksla.

Upadek handlu w Polsce w cyfrach. W roku 1914 było w przybliżeniu w całej Polsce 255.000 przedsiębiorstw handlowych. Po wojnie liczba tych przedsiębiorstw wzrosła bardzo znacznie i w roku 1926 istniało w Polsce 380.000 przedsiębiorstw handlowych, wykupujących świadectwa przemysłowe. Nie ulega wątpliwości, że tak znaczny przyrost przedsiębiorstw handlowych nie jest objawem zdrowym, gdyż społeczeństwo nasze od r. 1914 nie tylko nie wzbogaciło się, lecz przeciwnie zubożało i skutkiem tego zmniejszyła się też ilość obrotów gospodarczych.

Przyrost przedsiębiorstw handlowych nie oznacza więc bynajmniej korzystnej konjunktury dla handlu, lecz przeciwnie dowodzi rozdrobnienia w handlu i spadania przedsiębiorstw do rzędu sklepików i kramów. Dowodem tego jest, że według ilości wykupionych patentów ubyło od 1924 roku do roku 1926 — 20.000 przedsiębiorstw handlowych i to zwłaszcza większych. Rok 1927 z pewnością przyniósł dalszy ubytek poważniejszych przedsiębiorstw handlowych.

WIADOMOŚCI z PRZEDSIĘBIORSTW

„Adria", Handel Papieru, Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością, Kraków. Sąd okręgowy w Krakowie ogłasza, że firmę wpisano do rejestru handlowego. Kapitał zakładowy w sumie 20.000 złotych został w zupełności wpłacony. Zawiadowcami do 31 grudnia 1930 r. ustanowiono Helenę Bittersfeld i Julję Stiel, obydwie z Krakowa.

M. Kaczorowska, kartonaże i opakowania, fabryki w Poznaniu i Krakowie. W rejestrze handlowym sądu okręgowego w Krakowie wpisano, że siedzibą firmy jest Kraków, ul. Florjańska nr. 43. Właścicielką firmy jest M. Kaczorowska z Krakowa.

Spółka Pedagogiczna, Tow. Akc. Poznań, Oddział w Tucholi. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Tucholi zapisano, że firma co do oddziału w Tucholi wygasła.

Zakłady Przemysłowe „Spław", Sp. Akc., Warszawa. Spółka uzyskała zezwolenie ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu na powiększenie kapitału zakładowego o 250 000 zł czyli do 500 000 zł drogą drugiej emisji złotowej 10 000 sztuk nowych akcyj nominalnej wartości 25 zł każda. Pierwszeństwo do nabycia akcyj nowych mają właściciele akcyj uprzedniej emisji. Cena emisyjna nowych akcyj dla dawnych akcjonarjuszów określa się na 26 zł, z których 25 zł przeznacza się na kapitał zakładowy, resztę zaś po pokryciu kosztów z emisją nowych akcyj związanych na kapitał zapasowy. Akcje nowej emisji będą zrównane z akcjami emisji uprzedniej z chwilą wpisania powiększenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego; nowi akcjonarjusze uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia 1 stycznia 1928 **roku.** § 5 statutu spółki akcyjnej zmieniony został jak następuje: „Kapitał zakładowy Spółki wynosi zł 500 000, podzielonych na 20 000 sztuk akcyj, nominalnej wartości zł 25. — Akcje mogą być wydane w odcinkach zbiorowych. C

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

KOMUNIKAT
w sprawie uczni zakładów graficznych.

Z dniem 15 czerwca 1928 r. weszła w życie nowa Polska Ustawa Przemysłowa, wydzielająca drukarstwo z szeregów rzemiosła; a przydzielająca je do przemysłu. W myśl ustawy tej przemysł graficzny przestaje podlegać kompetencjom Izb rzemieślniczych, a atrybucje tejże przejmuje korporacja.

Założona uchwałą zdnia 12 kwietnia r. b. Korporacja Zakładów Graficznych na Województwo Poznańskie przewidziała w statucie swoim także pieczę nad młodzieżą przemysłową zakładów graficznych, projektując tak zwaną Sekcję Wychowania Młodzieży. Statut Sekcji tej znajduje się obecnie w opracowaniu i zatwierdzony zostanie niezwłocznie po zatwierdzeniu statutu Korporacji.

Zadaniem Sekcji będzie nietylko piecza nad młodzieżą przemysłu graficznego, a i przyjmowanie oraz zatwierdzanie kontraktów, jak również przeprowadzanie egzaminów i wystawianie świadectw. Członkowie Sekcji wybrani zostaną na najbliższem zebraniu Korporacji.

Zarząd Główny Zw. Zakł. Graf. w obawie, by w czasie od 15 czerwca do czasu formalnego zatwierdzenia Korporacji i jej Sekcyj sprawy uczniowskie nie zostały zaniedbane polecił tymczasowe prowadzenie tych spraw p. Janowi Kuglinowi, Poznań, Sew. Milżyńskiego 24.

W uzupełnieniu powyższego komunikatu donosimy, że korporacja dopuszcza do egzaminu wyzwolenia tylko uczni praktykujących w warsztatach swych członków. Uczniowie ci po zdaniu egzaminu otrzymają świadectwo wyzwolenia uprawniające do pobierania ustawowej taryfy płacy. Uczniowie pracujący u przemysłowców nie będących członkami korporacji, egzaminom nie podlegają i po ukończonym terminie nauki otrzymują w myśl ustawy tylko świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki. Pracownicy tacy nie będą mogli być uważani za wykwalifikowanych, nie będą mogli korzystać z biura pośrednictwa pracy przy korporacji, nie będą przyjmo-

wani do oficyn członków korporacji, nie będzie ich także obowiązywała taryfa płacy.

J. Kuglin.

Drzeworyty polskie w Muzeum Wielkopolskiem

Wystawa, jaką otwarto w Muzeum Wielkopolskiem, daje wiele ciekawych okazów, na których można śledzić początki polskiej sztuki drzeworytniczej. Ile w nich jest pierwiastków sztuki rodzimej? Na to niełatwe pytanie dać może odpowiedź tylko analiza stylu, lecz ta jest mocno skomplikowana z tego powodu, że nic pewnego powiedzieć nie możemy, kiedy właściwy drzeworytnik, t. j. „formensnyder", rył w drzewie rysunek, dostarczony mu przez artystę, kiedy zaś drzeworytnik sam tworzył rytą przez siebie kompozycję. Kwestja ta pozostanie nadal otwartą, bo nie wiemy, czy monogramy na drzeworytach są znakami rysowników, czy też drzeworytników.

Tak, czy tak, widzimy na wystawie, że nasze najstarsze drzeworyty zdobią księgi, drukowane pod koniec XV lub w pierwszych dziesiątkach XVI wieku w Krakowie. Dzieła te, pisane w języku łacińskim lub polskim, wychodziły z drukarni Jana Hallera, Hochfedera lub Florjana Unglera. W tym czasie powstały w Krakowie inne jeszcze drukarnie, jak Hieronima Victora lub Marka Scharfenberga; nie mogły jednak wszystkie razem, jak się zdaje, podołać nawałowi pracy i wobec tego drukowano polskie księgi, — jak przedtem, tak i później, — zagranicą. W Kolonji wyszła książka polskiego autora, Piotra z Krakowa, którą zdobi drzeworyt przedstawiający „Hołd Trzech Króli" i półpostać św. Anny (r. 1483-84). Na zlecenie krakowskiego drukarza Jana Hallera drukował w r. 1494 Jerzy Stuchs w Norymberdze „Missale secundum rubricam Cracoviensem", w którem znajduje się drzeworyt, przedstawiający św. Stanisława wskrzesającego Piotrowina i postać kardynała, biskupa krakowskiego. Z drukarni wiedeńskiej wyszła znów książka Pawła z Krosna z dwoma drzeworytami: św. Stanisław z Piotrowinem i św. Wacław na koniu (w r. 1509).

Wśród tych polskich lecz zagranicą drukowanych książek zwracało oddawna szczególną uwagę na siebie „Missale Cracoviense", drukowane w roku 1510 w Strassburgu. Księgę tę bowiem zdobią drzeworyty Hansa Baldung Griena: św. Stanisław i św. Florjan, Ukrzyżowanie (z monogramem H. B.) i inicjały. Mszał krakowski zamówił u strassburskiego drukarza Jana Knoblaucha księgarz Mikołaj Schickewick, obywatel krakowski. — Jak poprzednie zamówienia druków zagranicą, tak i to świadczy o wysokim poziomie gustu i o ambicjach artystycznych mieszczaństwa krakowskiego, ale w gruncie rzeczy nie należałoby tych drzeworytów Hansa Baldung Griena, zaliczać do dzieł sztuki polskiej. Nie od nich bierze swój początek linja rozwojowa drzeworytnictwa polskiego, lecz od takich, które bezsprzecznie wykonano w Polsce, a które cechuje charakter odrębny i swoisty.

Wyszły one z drukarni Hallera, krakowskiego nakładcy, handlarza win i książek, który jako mecenas kultury zajmuje poważne stanowisko w ówczesnem życiu Krakowa. Jego też nazwisko powinno

stać na pierwszem miejscu w historji polskiego drzeworytnictwa, bo on pierwszy przyczynił się, jak podnosi Kopera, do wprowadzenia na większą skalę ilustracyj do książek.

Nie wiadomo, czy drzeworyt umieszczony na tytule książki Magistri Michaelis de Vratislavia p. tyt. „Judicium Cracoviense" (druk w r. 1495) został wykonany w Polsce. Widać grupę osób, na przodzie trzech mężczyzn, z których jeden, zupełnie nagi, siedzi na stoliczku; za tą grupą stoi kobieta z strzałą w ręku a po prawej rycerz ze spuszczoną przyłbicą i koroną na głowie. Słowa na banderolach, które ułożone są za figurami, brzmią: „1495. Venus coadiutrix... dominus anni". Co do treści, powyższy drzeworyt jest ciekawszy od wielu innych późniejszych, lecz w danym wypadku interesuje nas więcej drzeworyt, który znajduje się w książce Jana z Oświęcimia: „Elucidarius errorum ritus ruthenici", ponieważ uważać go należy za pierwszy w Polsce wykonany. Scena przedstawia rozbicie się rokowań między duchowieństwem łacińskiego i greckiego obrządku. Papież, w tjarze na tronie siedzący, zwraca się do grupy duchownych Kościoła katolickiego z błogosławieństwem, na prawo odchodzą duchowni ruscy we wysokich czapkach.

Ta sama scena, która jest jako ilustracja historycznego faktu objawem niezmiernie ciekawym, powtarza się na innym drzeworycie, który zdobi książkę drukowaną w r. 1508, tu jednak w kompozycji trochę zmienionej mimo oparcia się artysty o pierwowzór. U stóp papieża klęczy rycerz z krzyżem na płaszczu i otrzymuje błogosławieństwo papieskie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że drzeworyt z r. 1508 wykonała inna ręka, niż poprzednio wymieniony, który powtsał około r. 1500.

Pokrewny charakter techniczny posiadają ryciny, zdobiące dzieło Jana Łaskiego p. tyt. „Commune incliti regni Poloniae privilegium" z r. 1506, drukowane u Hallera. Pierwszy drzeworyt, zdobiący kartę tytułową, przedstawia wielką komnatę: król Aleksander siedzi na tronie, a kanclerz Łaski zbliża się do niego, przedstawiając mu dokument; w głębi okna, przez które widać krajobraz. Drzeworyt na stronie odwrotnej karty tytułowej prztedstawia św. Wacława, Stanisława, Wojciecha i Florjana. Wykonał go artysta, posługując się jakimś sztychem lub innym pierwowzorem, bo pod względem technicznym jak i formalnym różni się on zasadniczo od poprzedniego i także od następnego. Tu widzimy znów temat narodowy: sejm polski. Przed królem Aleksandrem, siedzącym na tronie, klęczy kanclerz, dokoła zasiadła rada królewska, tłum dostojników kościelnych i świeckich, oraz reprezentanci obcych narodów w różnych kostjumach.

Z tej samej drukarni wyszły w dwa lata później: traktat medycyny Macieja Miechowity z drzeworytem przedstawiającym Chrystusa na krzyżu z św. Sebastjanem i św. Rochem, patronami od zarazy — i książka p. tyt. „Scrutatorium confessionis", której karta tytułowa przedstawia spowiedź: mnich słucha klęczącego przy konfesjonale grzesznika, a drugi grzesznik odchodzi od konfesjonału. Za nim czart; ponad nimi wstęga z napisem: „Czas, czas, ba...". Inna znów książka (jakby polska „legenda aurea") Jana Długosza z r. 1511, posiada dwa drzeworyty: Św. Stanisław wskrzesza Piotrowina i (na stronie odwrotnej) dwu zbrojnych siepaczy rąbie ciało św. Stanisława; w głębi kościół na Skałce.

W wymienionych drzeworytach rysuje się linja rozwojowa drzeworytnictwa polskiego jasno i jednolicie. Już sam fakt, że wyobrażają sceny z dziejów polskich przemawia za tem, że wykonano je w kraju na zlecenie wydawcy-drukarza, świadczy o tem również ich technika drzeworytnicza, naogół prymitywna, aczkolwiek sceny posiadają dużo dramatyzmu i nacechowane są dążnością do opanowania kompozycji i ruchów. Zapomocą kreskowań równoległych wydobyto modelunek form, kreseczki zaś nie biegną w linjach miękkich, odpowiednio do kierunku powierzchni formy, jak np. fałdów draperji, lecz położone są obok siebie. Nadaje to rycinom osobliwy, własny charakter, raczej malarski niż rysunkowy lub dekoracyjny, który zauważamy w drzeworytach niemieckich epoki dürerowskiej. Styl tych drzeworytów polskich z lat 1500 do 1511 szczególnie ich technika drzeworytnicza jest pokrewna drzeworytom niemieckim, ale z drugiej połowy XV wieku.

Do interesującej wystawy przyjdzie jeszcze powrócić. Dr. Alfred Brosig.

Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929 w Poznaniu.

Wydział Przemysłowy.

Grupa 21

Klasa 1: Drukarstwo; maszyny i zakłady w ruchu
- Wacław Anczyc — Kraków, ul. Zwierzyniecka 2
- Łucjan Bogusławski — Warszawa, Św. Krzyska 11
- Karol Kożlik — Katowice, ul. Drzymały 3
- S. Buszczyński — Toruń, Mostowa 15
- Leopold Wiśniewski — Lwów, Ossolińskich 16
- Jan Kuglin — Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24
- Edward Pawłowski — Poznań, Św. Marcin 70

Klasa 2: Odlewnictwo czcionek
- Tadeusz Drozdowski — Warszawa - Mokotów, Starościńska 2
- Teodor Kryg — Poznań, Stary Rynek 4
- Wacław Anczyc — Kraków, Zwierzyniecka 2

Klasa 3: Reprodukcje graficzne (kamieniodruk, litografja, ofset, rotograwura)
- Kazimierz Główczewski — Warszawa, Chmielna 18
- Franciszek Kusz — Poznań, Pitra Wawrzyniaka 39
- N. Telz — Kraków, Wolska 19
- Bolesł. Winiewicz — Poznań, Raczyńskich 13-14
- Ludwik Barszczyński — Lwów, ul. Cicha 5.

Prezes: Edward Pawłowski — Poznań.
Siedziba Zarządu Grupy: Poznań, ul. Św. Marcin 70, telefon 3307.

I. wiceprezes: Łucjan Bogusławski — Warszawa, Św. Krzyska 11
zastępca: Kazimierz Główczewski — Warszawa, Chmielna 18

II. wiceprezes: Dr. Władysław Anczyc — Kraków, Zwierzyniecka 2
zastępca: N. Telz — Kraków, Wolska 19

III. wiceprezes: Bolesław Winiewicz — Poznań, ul. Raczyńskich 13-14
zastępca: Jan Kuglin — Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24

IV. wiceprezes: Leopold Wiśniewski — Lwów, Ossolińskich 16

zastępca: Ludwik Barszczyński — Lwów, ul. Cicha 5.

W wszelkich sprawach, dotyczących wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej, należy się zgłosić, o ile chodzi o zbiorową wystawę swego okręgu, do wyżej wymienionych wiceprezesów, którzy w miarę swych zobowiązań rozpatrzą dany wniosek i skierują do prezesa.

Jeżeli chodzi o jednostki, które jeszcze zamierzają wziąć udział, należy wysłać zgłoszenie lub jakiebądź zapytanie wprost pod adresem prezesa.

WIADOMOŚCI z PRZEDSIĘBIORSTW.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 r., figurujący w aktywach i pasywach ogólną sumą 232.093,40 złotych. — Pozycje aktywne: kasa 2.476,50 zł; maszyny i urządzenia 78.600 zł; czcionki i metal 51.565,49 zł; dłużnicy 74.023,29 zł; papier 2.639,78 zł; inwentarz 3.495,46 zł: farby 1.523,63 zł; druki wydawnictwa i rob. na warsztacie 17.769,25 zł — razem 232.093,40 złotych. — Pozycje pasywne: kapitał akcyjny 30.000,00 zł; wpłaty na nową emisję 80.000,00 zł; kapitał amortyzacyjny 12.032,76 zł; wierzyciele 44.932,25 zł, długi długoterminowe 15.000 zł; akcepty 16.000 zł; niepodjęta dywidenda 2.627,08 zł; sumy przechodnie 4.181,10 zł; otrzymane a/c robót 392,15 zł; zysk do podziału za 1927 rok 26.937,06 oł — razem 232.093,40 złotych.

Pozycje strat: koszty produkcji 302.751,57 zł; koszty handlowe 47.793,24 zł; świadczenia 21.762,26 zł; podatki 15.086,78 zł; remont maszyn i urządzeń 4.449,69 zł; papier, klisze, roboty introligatorskie i farby 50.563,70 zł; dyskonto weksli 9.527,50 zł; straty poniesione na dłużnikach 15.833,01 złotych — Pozycje zysków: uzyskano z produkcji druków 494.704,81 złotych.

Bilans zatwierdzony został przez walne zgromadzenie w dniu 28 marca r. b. Dywidenda za 1927 rok, wynosząca 10 procent, wypłacaną jest od 29 marca r. b. przy przedstawieniu kuponu nr. 6 w biurze zarządu spółki w Warszawie, ul. Czackiego nr. 3/5.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych, Sp. Akcyjna. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 r. figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 3.410.000 złotych. Pozycje stanu czynnego: rachunek żyrowy w Banku Polskim 815.066,81 zł; nieruchomości 400.000 zł; zaliczki na budowę 2.115.098,14 zł; koszty handlowe administracji i ogólnych robót budowlanych 79.835,05 złotych. — Pozycja stanu biernego: kapitał zakładowy 3.410.000 złotych.

Drukarnia Pospieszna, Tczew. Firmę wpisano w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Tucholi. Właścicielami firmy są drukarze Ludwik Janicki i Ludwik Moś w Tczewie.

Drukarnia Katolicka, Tow. Akc., Poznań. Firma ogłosiła bilans na 31-go grudnia 1927 r., figurujący w stanach aktywnym i pasywnym ogólną sumą 1.168.115,40 złotych. — Pozycje aktywne: urządzenie drukarni 256.275,50 zł; ruchomości 6.457,21 zł; suro-

wiec 74.722.85 zł; konto-korrent 188.380,51 zł; banki 1.091,52 zł; weksle 4.920,30 zł; nieruchomość 166.843.90 zł; przebudowa nieruchomości 392.127,61 zł; papiery wartościowe 7.254,80 zł; saldo 68.844,53 złotych. — Pozycje pasywne: kapitał zakładowy 240 tys. zł; konto-korrent 509.938,11 zł; banki 181.424 zł; akcepty 80.459 zł; hipoteka 150.000 zł; fundusz rezerwowy 4.421,35 zł; dywidenda nieodebrana 1.872,94 zł.

W ubiegłym roku sprawozdawczym ubyli z rady nadzorczej z powodu śmierci dr. K. Bajoński i K. hr. Mielżyński, a w myśl ustaw urząd złożyli ks. K. Maliński i radca F. Rankowski. Na walnem zgromadzeniu w dniu 2 maja r. b. dokonano wyborów rady nadzorczej, której skład jest następujący: dlr. St. Pernaczyński, prezesem, ks. dziekan L. Rankowski wiceprezesem, a dalszymi członkami dr. L. Mieczkowski, inżynier W. Staśkiewiczj, dyr. M. Bogajski, dyr. K. Gliński i dyr. St. Kucharski. — Zarząd obecny składa się z pp. Bolesława Winiewicza i Feliksa Rankowskiego, obaj z Poznania.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie" z o. o., Grudziądz. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 r. figurujący w aktywach i pasywach ogólną sumą 65 997,56 złotych. — Pozycje stanu aktywnego: gotówka w kasie 8,86 zł; ruchomości 4 161,78 zł; wierzytelności książkowe 28 241,66 zł; Sekr. Okr. Zw. Stanu Średniego 2 566,16 zł; wartość wydawnictwa „Gońca Nadwiślańskiego" 30 000 zł; zapas broszur 147,60 zł; weksle w portfelu 871,50 zł; — Pozycje stanu pasywnego: udziały 10 312,50 zł; fundusz rezerwowy 108,60 zł; długi książkowe 18 099,01 zł; akcepty 27 000 zł; kapitał spółkowy 10 266,57 złotych. — Pozycje strat: administr. „Gońca Nadwiśl." 28 807,79 zł; redakcja „Gońca Nadwiśl." 24 654,13 zł; druk. „Gońca Nadwiśl." 97 913,67 zł; abonament „Głosu Pomorskiego" 2 069,86 zł; administracji i redakcja „Głosu Pomorskiego" 4 866,62 złotych. — Pozycje zysków: abonament „Gońca Nadw." 84 584,04 zł; ogłoszenia „Gońca Nadw." 53 312,82 zł; ogłoszenia „Głosu Pomorskiego" 20 717,97 zł; wydawn. broszur i podręczników 8,12 złotych. — Czysty zysk wynosił 210,88 złotych.

Zarząd firmy tworzą Fr. Bielicki i Cieszyński; członkowie rady nadzorczej: Wł. Zwoliński, ks. Łukasiewicz, Grobelny; członkami komisji rewizyjnej są: Kopel i J. Wojciechowski.

Drukarnia Spółkowa, Spółdzielnia z o. o., Kościan. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 r., figurujący w stanie aktywnym i pasywnym ogólną sumą 36 821,84 złotych. — Pozycja stanu aktywnego: kasy 126,76 zł; gazety 1860,23, zł; druków 5 432,76 zł; dłużnikw 1 595,80 zł; bankw 2 386,49 zł; drukarni 25 419,80 złotych. — Pozycje stanu pasywnego: udziałów 17,550 zł; funduszu zasobowego 6 673,21 zł; rezerwpy specjalnej 10 580,86 zł; do dyspozycji walnego zgromadzenia 2 017,77 złotych.

Pozycje strat: koszty handlowe 12 409,73 zł; 10 proc. odpisu na drukarni 2 824,40 zł; 10 proc. zysku do funduszu zasobowego 538 złotych. — Pozycje zysków: gazeta 9 805,12 z; druki 6 800,84 z; procenty 1 129,94 zł; akcje 54 złotych.

Firma istnieje od przeszło 25 lat. W listopadzie 1902 grono obywateli miasta Kościaa i okolicy utworzyło spółdzielnię z ograiczoą odpowiedzialnością pod firmą: „Drukarnia Spółkowa w Kościanie", która nabyła za 4250 ówczesnych marek niemieckich drukarnię p. Teodora Bobowskiego wraz z wszystkiemi maszynami, czcionkami, kliszami i innemi ruchomościami wraz z wydawnictwem czasopisma „Gazeta Polska".

Członkami zarządlu są: Stanisław Konieczny, kierownik banku; Stefan Augustyniak, kupiec; Stefan Soborski, kupiec; wszyscy z Kościana.

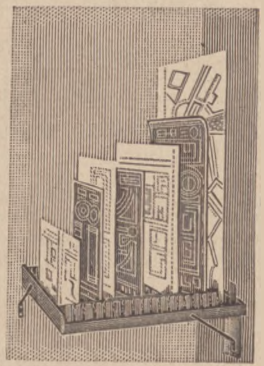
Członkami rady nadzorczej są: budowniczy Witold Włoszkiewicz, prezes, z Kościana; ks. prob. T. Simiński z Białcza, zastępca prezesa; Wawrzyn Czajka, kupiec z Kościana; St. Bąk, rolnik z Nacławia; Wł. Tomaszewski, kupiec, z Kościana; M. Wyrybkowski, em. komisarz z Kościana.

INTROLIGATORSTWO = KARTONIARSTWO

Lwowskie dary bibljofilskie.

Niewątpliwie jednym z „istotnych" punktów zjazdów bibljotekarskiego i bibljofilskiego we Lwowie na Zielone Święta, były dary przeznaczone dla członków zjazdów, a pochodzące tak od poszczególnych towarzystw bibljofilskich, jak też i od firm nakładczych i drukarń — przeważnie lwowskich. Dary te mieli członkowie otrzymać w poniedziałek t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt, ale już w dzień poprzedni można było oglądać „komplet" za witryną księgarską firmy Gubrynowicza i Syna. Wyjątkowy wprost dobór wydawnictw skłaniał niejednego do wpłacania składki zjazdowej jeszcze w poniedziałek, czem niepomiernie trapił się komitet zjazdów nie wiedząc skąd czerpać zapasy prezentów dla najnowszych członków. A wśród zrzeszonych bibljofilów zrodziła się myśl, by na przyszłość koło kandydatów do darów ograniczyć do członków towarzystw bibljofilskich. Byłoby to swego rodzaju przekształceniem się bibljofilów w osobny stan (cechy: uprzywilejowane i zamknięte). Ponieważ sposób wstąpienia w zastęp członków towarzystwa bibljofilów w Poznaniu jeszcze nie jest zbyt trudny (np. w Toruniu ilość członków ograniczona do 20, w Warszawie do 44), więc wszyscy, którzy mieliby ochotę przyozdobić swoje półki wydawnictwami bibljofilskiemi w roku przyszłym, kiedy zjazł z okazji wystawy odbędzie się w Poznaniu i jeśli są istotnie miłośnikami książki (obojętnie zresztą czy od strony treści, czy od strony oprawy, exlibrisu, czy superexlibrisu, bo i taka „specjalizacja" już istnieje) winni pamiętać o Towarzystwie Bibljofilów w Poznaniu. Sekretarzuje mu dyr. Kuglin, który w drukarni Poradnika Gospodarskiego chętnie wita wszystkich kandydatów na bibljofilów.

Ale przejdźmy do „białych kruków" które całą chmurą zresztą pojawiły się we Lwowie. Są to naprawdę „białe kruki", egzemplarze opublikowane w ograniczonej ilości i przeważnie nieoddane do półki księgarskiej. Przodują im dwa wydawnictwa, a mianowicie „Modlitewnik Władysława Warneńczyka",



wydany przez L. Bernackiego, R. Ganszyńca i Wł. Podlachę i rzecz o „Bibljotece Zygmunta Augusta" pióra Kazimierza Hartleba. Wydawnictwo pierwsze oparło się w znacznej mierze na materjałach przygotowanych przez śp. Józefa Korzeniowskiego. Wydawnictwo drugie zajmuje się bibljoteką Zygmunta Augusta rzuconą na szerokie tło kulturalne. Monografją dra Hartleba jest pierwszą częścią dziejów bibljoteki Zygmunta Augusta, część druga ma się zająć losami bibljoteki. Rzucono myśl, by złączone szczątki bibljoteki umieścić na Wawelu. Nie trzeba chyba podkreślać, jak trafna to myśl i że powinna spotkać się z najwyższem poparciem.

Obok tych dwu wydawnictw ukazało się szereg innych, związanych przedewszystkiem z książką. Ponieważ dzieje książki łączą się z dziejami poszczególnych większych środowisk polskich, więc przejdziemy też publikacje środowiskami wpierw jednak napomkniemy o dwu wydawnictwach natury ogólniejszej, a mianowicie o drukowanym odczycie nacz. Dembego p. t. „Bibljoteka Narodowa" i o publikacji dra Gabertego. Odczyt nacz. Dembego zajmuje się Bibljoteką Narodową według tego jak unormowana została ona dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej. Otóż o ten dekret rozpętała się w prasie ze wszech miar uzasadniona polemika w której żądano, aby zabezpieczyć Bibljotekę Jagiell. jako historyczną polską bibljotekę narodową t. j. obejmującą druki po r. 1800. Dekret tego nie czynił, a po linji dekretu idzie odczyt nacz. Dembego. Równocześnie w czasie zjazdu rozdawano uczestnikom zjazdu odbitkę z artykułu prof. Estreichera stającego w obronie Bibljoteki Jagiellońskiej i jak dowiedzieliśmy się z prasy, zawiązał się specjalny komitet dla obrony Bibljoteki Jagiellońskiej z udziałem kół naukowych i parlamentarnych. Inicjatywę tę powitać należy z najwyższem uznaniem. Publikacja dr. Gaberlego zajmuje się dziejami egzemplarza obowiązkowego w Polsce od początków tej instytucji.

Przejdźmy teraz według środowisk publikacje związane z dziejami książki.

Na czoło jako miejsce zjazdu wysunął się, rzecz jasna Lwów. Rozpoczyna cały szereg wydawnictw dra Baeckiego wydane przez zakłady graf. Pillera-Neumanna a poświęcone znakom wodnym w księgach miejskich lwowskich XIV—XVI w. Poczem z cennej inicjatywy dr. Ziembickiego, prezesa Tow. lekarskiego we Lwowie zapoznajemy się z podobizną autografu pierwszego druku lwowskiego t. j. z autografem „Dryas Zamchana" Kochanowskiego. Staraniom Fr. Biesiadeckiego zawdzięczamy homograficzny przedruk bez druku. Bezpośrednio w dzieje książki polskiej w XVI w. we Lwowie wprowadza nas śliczna książka dr. Anny Jędrzejowskiej. Te trzy okazy stanowią clou wydawnictw zjazdowych. Ilustruje książkę do Jędrzejowkiej i czasy nieobjęte przez tę książkę Bibljografja druków lwowskich polskich XIV XVIII w. sporządzona przez znakomitego znawcę starej książki polskiej dyr. dra Kotulę. Równocześnie zaś Katalog wystawy książki lwowskiej podaje przegląd grafiki drukarskiej i opraw artystycznych.

W stare księgozbiory wprowadza nas broszura dra Fritza: „Księgi lekarskie we lwowskich zbiorach XVI/XVII wieku", pierwszorzędne źródło dla

naukowej, a nie anegdotycznej historji medycyny. Dalsze wydawnictwa mówią nam o starem księgarstwie lwowskiem, i tak kilka szkiców śp. Fr. Jaworskiego p. t. „Autor, drukarz i nakładca", trzy publikacje M. Opałka („Stare książki, stare wina", „Bibljofile lwowscy", Stotrzydzieści lat wśród książek" t. j. o antykwarskiej rodzinie Iglów). O współczesnych księgozbiorach i ich bibljotekarzach piszą: dr. Wierczyński (o związkach A. J. Rościszewskiego z Ossolineum), prof. Ludwik Finkel mówi z Szajnosze jako bibljotekarzu Ossolineum (niezmiernie ciekawa książka, wychodząca daleko poza swój temat, nosi wszelkie cechy znakomitego pióra prof. Finkla), rozprawa St. Mękarskiego i Kr. Remerowej jest poświęcona wcielonemu do lwowskiej bibljoteki uniwersyteckiej księgozbiorowi z Honfleur.

Inne środowiska ogłosiły publikacje wprowadzające nas w świat bibljotekarzy i bibljografów. Pozycję krakowską zawdzięczamy bibljofilom warszawskim, którzy wydali bibljografję prac Karola Estreichera, twórcy Bibljografji polskiej. Lublin sam spowodował ogłoszenie — anegdotycznie zresztą utrzymanej — rozprawy F. Anaszkiewicza poświęconej H. Łopacińskiemu. Obok publikacji związanej z Toruniem spotykamy też tłumacznie pracy Janockiego o Załuskim, dokonane przez ks. Kantaka (staraniem bibljofilów warszawskich) a kreślące świat bibljotekarstwa warszawskiego. I Wilno pamiętało o sobie, ogłaszając rozprawkę dyr. Rygla p. t. „Estreicher a Wilno".

Inne wydawnictwa nie pozostają już w bezpośrednim związku z dziejami książki. Poważne w treści piękne w szacie interesują czytelnika niemniej od poprzednich. Należy tu obok „Bibljografji o Kaliszu" naprawdę pięknie wydana książka o Otmjanach w Stanisławowie, którą zawdzięczamy stanisławowskiej drukarni i litografji St. Chowańca. Dziwactwem jest tylko opuszczenie paginacji i zamiast rozpoczynań a capite większa interlinja. Inne publikacje poświęcone są literaturze pięknej dawniejszej i dzisiejszej, tej ostatniej wydawnictwa poezyj Zegadłowicza pochodzące z darów księgarni Fiszera i Majewskiego w Poznaniu i z daru drukarni Poradnika Gospodarskiego pod zarządem dyr. Kuglina.

Napewno nie wymieniliśmy wszystkich wydawnictw; nie wszystkie zresztą mieliśmy w rękach; niektórych mimo prawdziwie bibljofilskich zabiegów nie można było otrzymać (jak np. Lwów przed 80 laty w wyd. Pillera-Neumanna), ale już ten przegląd pozwala stwierdzić, że plon był bardzo bogaty i że honor Poznania będzie w przyszłym roku bardzo zaangażowany na zjeździe bibljotekarzy i bibljofilów podczas wystawy. Nie wątpimy jednak w rezultat wspólnego wysiłku autorów, nakładców i firm wydawniczych. Jedna prośba: nie wydawać wytwornie śmieci, lecz publikacje poważne w treści a piękne w szacie zewnętrznej. Tak ujęte bibljofilstwo dobrze przysłuży się kulturze.

Dr. Z. Wojciechowski.

NOWOŚCI

„Babunia". Książkę Bożeny Nemcovej pod tym tytułem przetłomaczył właśnie p. Hulka-Laskowski, a wydał z sześcioma barwnemi ilustracjami Ludwik Fiszer w Łodzi. Książka ta jest jednem z arcydzieł literatury czeskiej i od r. 1855 rozchodzi się w niezliczonych wydaniach, zwłaszcza wśród młodzieży i dzieci. Przetłomaczono ją też na wszystkie języki kulturalne, ma bowiem to do siebie, że nietylko dzieci i młodzież, ale i starsi jednako poddają się jej poetyckiemu urokowi. Klisze z obrazów malarza czeskiego A. Kaspara.

Sprzedaż unikatów Józefa Conrada Korzeniowskiego. Aukcjonator londyński Hodgson urządził w czerwcu sprzedaż pierwszych wydań Conrada. „Chance" z r. 1913, z odręcznym dopiskiem autora: „Karolinie i Arturowi Marwood z życzliwością od J. Conrada", przyniosła w sprzedaży 420 funtów. Z podobnym dopiskiem „Twixt Land and Sea" z r. 1912 dano za 71 funtów; „Victory" z 1915 za 31 funtów; „Within the Tides", również z 1915 r. za 31 funtów i „Shadow Line" z 1917 r. za 36 funt. szterlingów. „A Set of Six" z r. 1908, dedykowana pannie Capes.... „Oto twoja własna książka... dedykowana również skromnie, jak książki ofiarowane mej żonie i najlepszym przyjaciołom" również osiągnęła wysoką sumę. Ogółem sprzedano dwadzieścia jedną książek za 1.130 funtów, czyli blisko 50 000 złotych.

WIADOMOŚCI z PRZEDSIĘBIORSTW.

„Introligator", Sp. z o. o., Kraków. W rejestrze handlowym sądu okręgowego w Krakowie wpisano, że firma otwarła bilans w złotych na 31 grudnia 1924 roku, wedle którego kapitał zakładowy spółki po przewalutowaniu wynosi 3920 złotych.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań — Za administrację: Mieczysław Duszyński, Poznań

Drukiem drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu.